

Dziś na „Talii”

17.00 i 20.00

Konrad Imiela, Mariusz Kiljan
DŻOB

Teatr Muzyczny Capitol - Wrocław
Reżyseria: Konrad Imiela, Mariusz Kiljan

Efekty dźwiękowe: Łukasz Wójcik
Wideo: Bartek i Piotr Bartos
Obsada: Konrad Imiela, Mariusz Kiljan oraz zespół Casablanca:
Adam Skrzypek, Rafał Karasiewicz,
Dariusz Kaliszuk
Czas trwania: 110 minut z przerwą
(impreza towarzysząca)



Dawniej „chaktura”, dziś „dżob”. Występ na imprezie firmowej, festynie, uświetnienie wręczania jakichś medali. Podskórna rzeka showbiznesu. Utrzymanie dla wielu artystów. Niektórzy traktują to jako odskocznnię, chwilowe podreperowanie budżetu, inni grzęzną w tym na dobre, jeszcze inni tym gardzą. Dla Konrada Imieli i Mariusza Kiljana „bicie dżobów” (czyli „udział w chakturze”) było niegdyś podstawowym źródłem utrzymania. Kiedy w gronie przyjaciół opowiadają o niektórych ekstremalnych przygodach z Barbórek, Dni Buraka Cukrowego czy jubileuszy firm, włosy jeżą się na głowie, brzuch boli ze śmiechu, a oczy przecierane są ze zdumienia.

Jutro na Talii

17:00 i 20:00

Sébastien Thiéry
KASTA LA VISTA

Teatr Ateneum im. S. Jaracza - Warszawa

Tłumaczenie: Bartosz Wierzbęta
Reżyseria i scenografia: Ewelina Pietrowiak
Muzyka: Michał Górczyński
Obsada: Jadwiga Jankowska-Cieślak, Elżbieta Kępińska, Marzenia Trybała, Artur Barciś, Krzysztof Tyniec
Czas trwania: 100 minut (spektakl konkursowy)



Jacek kraft to agent nieruchomości, który z powodzeniem prowadzi zawodową działalność. Pewnego dnia przychodzi do banku, aby wypłacić pieniądze. Nieoczekiwanie pojawiają się kłopoty z realizacją transakcji, a z pozoru błaha sprawa urasta do poważnego problemu. Jacek przestaje być panem własnych pieniędzy... i życia. Zaczyna się ryzykowna gra.



Festiwalowe studio

Codziennie z teatralnego foyer (w czasach słusnie zapomnianych zwanego holem) transmitowany jest na żywo program telewizyjny. Studio festiwalowe „Talia 2011” działa od 19.00 do 20.00 i jest realizowane przez telewizję „Imav”. Transmisje można oglądać na antenie kanału telewizyjnego „amaizing” i portalu internetowego imav.tv. Można również po prostu wejść na stronę teatru i kliknąć baner „transmisja na żywo”.



4 STRONY TALII



TARNOWSKI TEATR
IM. LUDWIKA SOLSKIEGO
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

ROK 15

Nr 2, 8 października 2011

WYDAWCA TARNOWSKI TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO



Talia w liczbach

7 – tyle tabletek neospasminy zażył dyrektor Rafał Balawejder w dniu inauguracji Talii

65 – tylu wolontariuszy pracuje przy tegorocznym festiwalu

1 – tyle aktów „Czego nie widać” wytrzymała na widowni osoba nieprzychylna teatrowi (nie powiemy kto)

2 – tyle zdjęć podczas inauguracji wykonał fotoreporter nieprzychylny prezydentowi (tym bardziej nie powiemy kto)

12 – tyle centymetrów mają obcasy butów sympatycznej pani Agatki, która nieustannie poi nas kofeiną

40 – tyle minut zastanawialiśmy się co i jak myśleć o spektaklu „Grzegorz Dyndała”, ale ponieważ nastawieni jesteśmy pokojowo, zwyciężył kompromis

Czego nie widać Komedia o komedii

Na rozpoczęcie jubileuszowej 15. „Talii” tarnowski teatr zafundował widzom własną premierę sztuki Michaela Frayna „Czego nie widać”. Najkrócej rzecz ujmując, można tu było, kupując jeden bilet, oglądać trzy przedstawienia...

W premierowym spektaklu tarnowskiego teatru wyreżyserowanym przez Jana Tomaszewicza i inaugurującym tegoroczną „Talię”, widzowie mogli nie tylko zobaczyć to „Czego nie widać”, ale także usłyszeć to, czego nie słyszał na teatralnej widowni podczas, moźolnie wydawałoby się, budowanego przedstawienia. Sztuka Michaela Frayna to opowieść lekka, łatwa i przyjemna. Pierwszy akt opowiada o próbie generalnej spektaklu teatralnego, gdzie aktorzy dają się poznać z dwóch stron – jako aktorzy właśnie i jako osoby prywatne. Dowcip polega na zderzeniu zakulisowych i prywatnych perypetii aktorów z ich perypetiami scenicznymi – artyści robią sobie wzajemnie mniej lub bardziej wyszukane kawały, kradną rekwizyty i urządzają sceny zazdrości tuż przed wyjściem na scenę, co w połączeniu z ich nieudolnym aktorstwem przynosi iście komiczny efekt. O ile w pierwszym akcie wszystko jest

jeszcze w miarę poukładane, o tyle dwie kolejne odsłony wprowadzają coraz większy chaos i zamęt. Budowa i scenografia spektaklu odsłaniają tajemnicę magii teatru – akt drugi odkrywa wnętrze scenografii z aktu pierwszego i oto nagle znajdujemy się za kulisami, w środku jednego wielkiego bałaganu, nad którym próbuje zapanować roztrzęsiona inspicjentka. A po drugiej stronie dekoracji przedstawienie trwa... Ta farsa to połączenie matematyki i tańca. Jeśli wszystko jest wykonywane z zegarmistrzowską precyzją, oglądamy spektakl lekki, zabawny, swoim rytmem zmierzający do puenty. Jeśli tej precyzji brakuje – robi się mniej śmiesznie. Wydaje się, że tarnowscy aktorzy, przynajmniej podczas premiery, poradzili sobie z trudnym wyzwaniem, choć momentami tempa i dynamiki, zwłaszcza w pierwszym akcie, nieco brakowało. Wszystkich tajemnic nowej premiery zdradzać nie będziemy, warto je samemu odkryć. Natomiast już po spektaklu zrodziły się w nas obawy, iż można sobie wyobrazić, że tak właśnie trochę wygląda życie w każdym teatrze...



Mamy was na oku

Zauważyliśmy, że na obydwu czwartkowych spektaklach pojawił się ten sam widz (płci męskiej), przy czym na spektaklu o godzinie 20.00 miał inny krawat niż wcześniej. Ostrzegamy przed nieudolnym kamuflażem, ponieważ w tym roku jesteśmy szczególnie wyczuleni na obserwowanie i nic się nie ukryje przed naszym okiem. A ponieważ dowiedzieliśmy się właśnie, że absolutnie, ale to absolutnie nie wolno nam głosować na upatrzonego spektakl, siłą rozpędu i rozgoryczenia ostrzegamy

Biednemu zawsze wiatr w oczy...

cdn...

SPONSORZY



ŠKODA



DOBRODZIEJE

Hotel
Tarnovia***S.A.



PATRONAT MEDIALNY



TARNOWSKI TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO
ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat/fax (14) 688 32 88, centrala (14) 622 12 51
BIURO PROMOCJI I ORGANIZACJI WIDOWNI
ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer) czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00,
tel. (14) 688 32 87 tel. kom. 784 976 026, www.teatr.tarnow.pl, e-mail: promocja@teatr.tarnow.pl
4 STRONY TALII
REDAKCJA GAZETY
Dorota Filip, Piotr Filip, Jerzy Świątek,
Paweł Topolski, Maciej Sroka

Wywiad w mgnieniu oka...



Rozmowa z Mieczysławem Grąbką, aktorem, reżyserem, przewodniczącym jury „Talii 2011”

Łatwo ocenia się spektakle na festiwalu komedii?

Prawdę mówiąc pierwszy raz oceniam spektakle na festiwalu więc jest dla mnie pierwsze doświadczenie.

A więc debiut jurorski? Trema duża?

No może trochę. Ale to debiut jurorski tylko festiwalowy. Jako pedagog szkoły teatralnej w Krakowie i członek Rady Wydziału często oceniam prace dyplomowe studentów swoich i nie swoich więc jakaś wprawa w ocenie jest.

Czy komedia rządzi się innymi kryteriami oceny niż pozostałe gatunki?

Do komedii trzeba podchodzić tak samo poważnie jak do tragedii. Zawód reżysera, aktora czy scenografa jest bardzo odpowiedzialny, ponieważ to co robimy prezentowane jest szerokiej publiczności i zawsze musimy się starać, aby było w jak najlepszym gatunku. I tu nie ma różnicy czy to jest komedia czy tragedia – praca aktora nad rolą jest podobna. Praca reżysera także polega na tym samym.

Gdyby miał pan w kilku słowach powiedzieć czego powinno się oczekiwać od dobrej komedii to...

Powinna mieć lekkość, bawić i śmieszyć. Ale i skłaniać do zastanowienia, jacy jesteśmy. Bo z reguły właśnie komedia najlepiej to pokazuje.

Dziękuję za rozmowę

Sonda Talii

W przypiływie fali lenistwa tradycyjnie postanowiliśmy ułatwić sobie pracę, zadając widzom premierowego spektaklu jedno z najgłupszych pytań w teatrze – jak się podobało?

Andrzej: tarnowski spektakl rozkręcał się trochę zbyt powoli, ale drugi akt już bardzo mi się podobał. Myślę, że gdy po premierowej tremie nie zostanie ani śladu, będziemy mieli w repertuarze teatru zabawne i chętnie oglądane przedstawienie.

Bożena: spektakl nawet mi się podobał, ale nie do końca jestem przekonana, że powinien być prezentowany na tym festiwalu. Farsa to jednak specyficzny rodzaj komedii, podczas „Talii” wolalabym się śmiać z czego innego.

Anna: bardzo dobre przedstawienie, świetnie się bawiłam, zwłaszcza w drugiej i trzeciej części.

Tomasz: premiera odbyła się chyba nieco za wcześnie. Jeszcze trochę pracy ze strony aktorów pomogłoby spektaklowi nabrać właściwego tempa i zgrać zespół. Na razie spektakl jest trochę nierówny.

Krzysztof: podziwiam aktorów biorących udział w spektaklu. W trzecim akcie zupełnie zgubiłem wątek, tymczasem wykonawcy nie tylko, że się w tym wszystkim łapali, ale jeszcze byli w stanie pokazać to na scenie.

Konkurencja zamilkła

Przypominamy (choć wydaje nam się, że nie trzeba), iż trwa cisza wyborcza.

Przez dwa dni mamy szansę odpocząć od polityków, kandydatów, kandydatów na kandydatów i o mało co kandydatów. Dobiegła końca komedia pod ogólną nazwą kampania wyborcza, a tym samym zakończyły działalność także wydawnictwa dla niej pracujące. Brak konkurencji znacznie poprawił nam humor, bo konkurencji nie lubimy. Stąd też trochę bardziej rozrywkowy i lekki charakter niniejszego numeru gazety. O charakterze kolejnego zdecydują nastroje w jakich położymy się spać w niedzielę. Póki co cieszymy się komedią oglądaną tam, gdzie jej miejsce.

Wysoki poziom

W dniu inauguracji „Talii” zauważyliśmy, jak kilka osób wspina się przez niewielkie okno na dach budynku teatru. Natychmiast dołączył do nich przedstawiciel naszej redakcji (nawet niejeden), licząc na fascynujący materiał. Tymczasem okazało się, że odbywali oni tę wspinaczkę wyłącznie po to, by... porozmawiać sobie przed kamerą. Komedia komedią, ale pewien pan przekonywał nas, że przy tym Festiwalu pracują wyłącznie poważni ludzie.

Prezydent nie zdradza

Korzystając z tego, że uchodzimy za niepoważnych redaktorów niepoważnej gazety zadaliśmy prezydentowi **Ryszardowi Ścigale** otwartym tekstem i bez dyplomatycznej oglądy pytanie – *panie prezydencie, którego dnia na pewno spotkamy pana w teatrze?*

Prezydent odpowiedział równie otwarcie – *nie odpowiem na to pytanie, bo nie chcę zdradzać swoich preferencji.*

W długiej i w pełni już dyplomatycznej rozmowie okazało się, że chodzi o preferencje w głosowaniu na nagrodę publiczności.

Grzegorz Dyndała

Molier postmodernistyczny

Wczoraj na Talii obejrzelśmy spektakl „Grzegorz Dyndała czyli mąż pogiębiony” Teatru Wybrzeże. Błaha na pierwszy rzut oka komedia, okazała się bezpardonową walką „człowieka z kręgosłupem”, który wkroczył znienacka w bezlitosny, okrutny świat polityki.

Zapewne Molier, przy całej swojej inteligencji i teatralnej intuicji chyba jednak nie wiedział, że pisze o Polsce i jej zapętlonych losach uplatanych w dzieje Francji, Niemiec, Rosji i Unii Europejskiej.

Tym wszystkim, którzy mieli zwolnienie lekarskie podczas lekcji języka polskiego w szkole średniej przypominamy, że Polska była już „Mesjaszem Narodów” (u Mickiewicza), „Winkelridem Narodów” (to u Słowackiego), a teraz jest Grzegorzem Dyndałą Narodów (według Moliera, albo może twórców gdańskiego przedstawienia).

W spektaklu Teatru Wybrzeże tytułowy bohater próbuje udowodnić niewierność żonie, ale też zdziałać coś na rzecz trwałego rozwoju Europy. Zdrady małżeńskie stanowią jedynie fabularny zabieg, mający te działania spotęgować. Bo żoną tytułowego bohatera jest w tej konwencji spektaklu cała Unia Europejska, podrywana skutecznie, kuszona i wreszcie zdradzająca męża z Rosją. W tym miejscu nawet nasza wyobraźnia się kończy, Unia Europejska wali nas w rogi, i w tej sytuacji szczególnie gorzko brzmią słynne słowa „Sam tego chciałem Grzegorzu Dyndało”...

Spektakl to dziwny, bawiący jedynie chwilami pojedynczym słowem czy krótką wymianą zdań. Komediowej śmieszności dopatrzeć się może tylko ktoś o bardzo specyficznym poczuciu humoru. Molier chyba jednak trochę się poruszył...



Galeria Festiwalowa



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013



PROJEKT ZREALIZOWANO
PRZY WSPARCIU FINANSOWYM
GMINY MIASTA TARNÓW



MECENAS TEATRU



SPONSOR GŁÓWNY



SPONSOR NAGRODY GŁÓWNEJ



SPONSOR NAGRÓD INDYWIDUALNYCH

